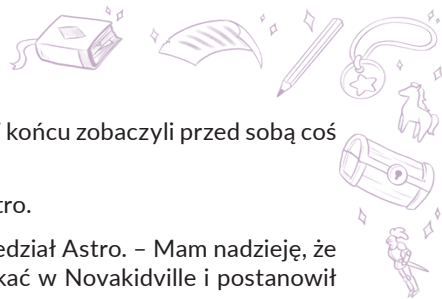


*...w którym nasi przyjaciele napotykają na coś na samym
środku pola*

Gdy już wszystkie ubrania i futro wyschły, wszystkie chipsy zostały zjedzone, a tajemnica magicznej rzeki, która sama pojawia się tam, gdzie się jej nie spodziewano, pozostała nierozwiązana, przyjaciele kontynuowali swoją podróż. Bezpośrednio przed nimi, jak okiem sięgnąć, rozciągało się rozległe pole porośnięte zieloną trawą i kwiatami wszystkich odcieni. Ze wszystkich stron otaczały ich niebieskie, żółte, czerwone i różowe kwiaty. Alex i Astro wyprzedzili grupę, krocząc ścieżką w wysokiej i gęstej trawie. Za nimi znajdowali się Luna i Marty, którzy unosili się nad trawą, ponieważ podkręcali silnik Marty'ego na maksymalną moc. Bella i Le O'Capri byli na końcu grupy. Radosna Bella zebrała najpiękniejsze kwiaty i zrobiła z nich bukiet. Chciała go wysuszyć i stworzyć zielnik po powrocie do Akademii, a Le O'Capri upewniał się, że się nie zgubiła.





Grupa wędrowała nie krócej niż dwie godziny. W końcu zobaczyli przed sobą coś wielkiego i ciemnego.

– Co znajduje się przed nami? – Alex zapytał Astro.

– Nie wiem, ale to coś bardzo dużego, – odpowiedział Astro. – Mam nadzieję, że to nie jakiś starożytny smok, który nie chciał mieszkać w Novakidville i postanowił osiedlić się tutaj, w Tynolesie.

– Proponuję się zatrzymać i przyjrzeć się temu bliżej, – powiedział Alex.

Przyjaciele zatrzymali się.

– Marty! – zawołał Alex. – Potrzebujemy twojej pomocy!

– Co to jest? – Marty podleciał bliżej.

– Czy wiesz, co jest przed nami?

Marty, Luna, Bella i Le O'Capri wpatrywali się w tajemniczy obiekt (lub coś innego?!). Marty skierował na niego soczewki, obejrzał go uważnie i doszedł do wniosku:

– Bez wątpienia to skała.

– Taka duża? – zapytał Astro nieufnym tonem.

– Co ona robi na środku pola? – zapytał Alex. – Nigdzie indziej nie ma tutaj skał!

– Może jakiś czas temu były tu góry, ale zostały zniszczone przez kataklizm.

– A ta skała pozostała? – w głosie Astro słychać było coraz więcej wątpliwości.

– To musi być bardzo twarda skała, – powiedział Marty, wzruszając swoimi metalowymi ramionami.

– To wszystko jest dość dziwne, – powiedział Alex.

– Przyrodnicza anomalia, – odpowiedział Marty.

– Przyrodnicze co? – zapytał Astro.

– Anomalia, – odpowiedział Marty, – odchylenie od normy, które nie zostało jeszcze wyjaśnione naukowo.

– Przyjrzyjmy się bliżej tej skale. Jestem pewien, że jest bardzo interesująca! – nagle zasugerowała Luna.

Astro był zaskoczony, – Wydaje się, że po wizycie w Magicznym Lesie stałaś się najbardziej nieustraszona z nas wszystkich!

– Ha ha! – roześmiała się Luna. – Co może nam zrobić skała!

– Popieram. Nie sądzę, abyśmy mieli się czego bać, – powiedział Marty. – Skały zwykle nie są niebezpieczne.

Tak więc nasi przyjaciele podeszli bliżej tej niezwykłej skały.





Skała była ogromna: miała od dwóch do dwóch i pół metra wysokości i od trzech do czterech metrów długości. Jej powierzchnia była brązowo-czarna. Widać było, że skała była polerowana przez wiatr przez wiele lat, przez co była zaskakująco gładka. Z jednej strony była całkiem płaska, niczym ekran telewizora.

– Wygląda na to, że za chwilę pokaże nam kilka kreskówek. Hej skało, czy przypadkiem nie jesteś magiczna? – zapytała Luna, zadowolona ze swojego żartu.

Skała zawibrowała i wyświetliła słowo „Hello!”

– Rety! – krzyknęła Luna. – Chodźcie wszyscy! Przyjdźcie tu szybko! Magiczna skała przemawia do nas za pomocą magicznego języka!

Astro, Alex i Marty jako pierwsi dotarli do Luny. Za nimi podążyli Bella i Le O’Capri, wszyscy zamarli w bezruchu przed skałą.

– Spójrzcie na to! – powiedział w zadziwieniu Astro.

– Czy ta skała wie, jak łatwiej możemy dostać się do gremlinów? – zapytał Alex.

– Może, – skinął głową Astro.

– Moglibyśmy o to zapytać, – zasugerował Marty.

– Myślisz, że po prostu powie nam wszystko? – zawahał się Alex.

– Warto spróbować! – powiedział Marty i dodał, – Szanowna mówiąca skało, czy wiesz, jak dostać się do gremlinów?

Na skale pojawiło się słowo „Tak”.

– Jak możemy to zrobić? – kontynuowała Luna.

– Go forward, – odrzekła skała.

– Cóż, przynajmniej wiemy, że musimy iść do przodu, a nie do tyłu! – zadrwił Astro.

– I can help, – odpowiedziała skała.

– Świetnie! Proszę, pomóż nam! – powiedziała Luna.

– I need years, – odpowiedziała skała.

– Co powiedziałaś? Lat? Potrzeba lat, żeby nam pomóc? – Astro był zmieszany.

– Może to oznacza, że skała wyjaśni to tylko najstarszemu z nas? – zasugerowała Bella.

– To dobry pomysł! – odpowiedział Astro.

– Kto jest wśród nas najstarszy? – zapytał Alex.

Wszyscy spojrzeli na siebie, a następnie na Le O’Capri.

– Hmm... – powiedział zakłopotany Le O’Capri. – Zdecydowanie jestem tutaj

najstarszy. Co mam zrobić?

– Come to me, – rozkazała skała.

Le O'Capri podszedł do skały.

– Touch me, – powiedziała ponownie rozkazującym tonem.

Le O'Capri niechętnie dotknął skałę. Jego przyjaciele natychmiast zobaczyli jasny błysk i zmrużyli oczy ze zdziwienia. Kiedy błysk znikł, zobaczyli małego lamparta, który wcale nie był od nich starszy.

– Kim jestem? Gdzie ja jestem? – mały lampart wpatrywał się w swoich przyjaciół z zakłopotaniem.

– Co się dzieje? – zapytała cicho Marty'ego Luna, ponieważ on zawsze wszystko wiedział.

– Wygląda na to, że skała zabrała lata Le O'Capri, a on jest teraz w tym samym wieku co reszta z nas, – zasugerował Marty.

Alex podszedł do małego lamparta.

– Jesteśmy twoimi przyjaciółmi. Wyszliśmy razem, – Alex zawahał się przez chwilę, – na spacer. Szukamy tutaj gremlinów i ucznia Akademii.

– Akademia? – zapytał młody Le O'Capri.

– Tak, Akademia Magii Novakid, – powiedział Alex. – Uczyłeś się... uczysz się tam z nami.

– Dlaczego nie pamiętam swojego imienia? – zapytał lampart.

– Więc... – Alex zastanowił się przez chwilę i powiedział, – Spadłeś ze skały i wszyscy bardzo się o ciebie martwiliśmy. Nazywasz się Le O...

Zanim Alex zdążył dokończyć swoje zdanie, mały lampart uśmiechnął się i wykrzyknął entuzjastycznie:

– Leo! Uwielbiam to imię!

Przyjaciele podbiegli do Leo i przytulili go.

W tym momencie Bella rozejrzała się i zobaczyła dobrze wydeptaną ścieżkę biegnącą od skały w głąb pola.

– Spójrzcie! Tam jest ścieżka! – ucieszyła się Bella.

– To prawda! – Astro również dostrzegł ścieżkę. – Wcześniej jej tam nie było.

Przyjaciele spojrzeli z powrotem na skałę i zobaczyli jej słowa na pożegnanie: „Have a safe journey!”

Leo również podniósł wzrok i zobaczył kilka słów, których nie rozumiał.

– Co tam jest napisane? – zapytał swoich przyjaciół.



- Wygląda na to, że zupełnie zapomniał magicznego języka, - wyszeptała Luna.
- Jest tam napisane: „Bezpiecznej podróży!” - wyjaśnił Alex.
- Rozumiem! W takim razie szybko ruszajmy! - Leo był pierwszym, który zaczął biec ścieżką.

